



 *Faccini  
do wynajęcia*

# STRAŻAK

IGRAJĄC Z OGNIEM

DOMINIKA  
SMOLEŃ



DOMINIKA  
SMOLEŃ

 *Facci  
do wynajęcia*

# STRAŻAK

IGRAJĄC Z OGNIEM



Redaktorka prowadząca: Joanna Pawłowska  
Wydawczyni: Joanna Pawłowska  
Redakcja: Jolanta Olejniczak-Kulan  
Korekta: Milena Halska  
Projekt okładki: Łukasz Werpachowski  
Zdjęcie na okładce: © LIGHTFIELD STUDIOS / Stock.Adobe.com  
DTP: Maciej Grycz

Copyright © 2022 by Dominika Smoleń  
Copyright © 2022 Niegrzeczne Książki  
an imprint of Wydawnictwo Kobiectwo Łukasz Kierus

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I  
Białystok 2022  
ISBN 978-83-67137-10-2

Grupa Wydawnictwo Kobiectwo | [www.WydawnictwoKobiectwo.pl](http://www.WydawnictwoKobiectwo.pl)



## **ROZDZIAŁ 1**

---

### *Krystian*

Stałem przy kuchennym oknie i obserwowałem, jak piękna blondynka przenosi pudła pomiędzy furgonetką a domem. Od dłuższego czasu chodziły plotki, że Dąbrowska sprzedała swój dom rodzinny i że kupiła go od niej dosyć młoda dziewczyna. To musiała być ona. Moja nowa sąsiadka, bo raczej nikt z takim zapałem nie targałby tych pudeł, gdyby nie było w nich jego rzeczy. Teoretycznie mogła być pracownikiem jakiś firmy, ale patrząc na to, co miała na sobie – krótką, letnią sukienkę, która niesamowicie podkreślała jej kształty – raczej bym tego nie obstawiał.

Nawet patrząc na nią z daleka, mogłem stwierdzić, że jest piękną kobietą. Długie, rozwiane włosy układały się wokół jej głowy niczym słoneczna aureola, a jej drobna, wręcz filigranowa figura od razu przyciągnęła moją uwagę. Zjawiskowa, absolutnie zjawiskowa. Z pewnością któryś

z pobliskich mieszkańców niebawem przyjdzie, aby pomóc jej wypakować wszystkie graty z auta.

Bez wątpienia była w moim typie, tyle że w związku ze swoją pracą nie miałem za bardzo czasu na randkowanie. Poza tym nie pakowałem się w żadne poważniejsze relacje, bo widziałem zbyt wiele tragedii rodzinnych i nie chciałem ryzykować, że coś takiego zafunduję mojej partnerce. Niejednemu mój kolega z pracy został poparzony, a kilku z nich straciło zdrowie – przez jakiś czas musieli nawet być podłączeni do respiratora. Wielu strażaków, w tym także kobiet, oddało też życie podczas służby. Obserwowałem, jak kolejne małżeństwa, kolejne rodziny przeżywają prawdziwe tragedie. Przez naszą pracę często cierpieli najbliżsi, obstawiałbym, że nawet bardziej niż my sami – znałem to z własnego doświadczenia, gdyż często nie byłem w stanie odwiedzić matki, która mieszkała kilkanaście kilometrów ode mnie, bo coś mi wypadło. Do tego wszystkiego dochodziła jeszcze kwestia śmierci mojego ojca, która mną wstrząsnęła – byłem wtedy dzieciakiem.

Z wielką chęcią z kimś bym się związał, brakowało mi tego, ale nie chciałem ryzykować. Nie w tej kwestii. Zraniona kobieta szybko by ode mnie odeszła, a to złamałoby mi serce, co z kolei mogło się przełożyć na moją pracę. Podczas służby, na dyżurze, od moich podejmowanych w ułamku sekundy decyzji zależało, czy kogoś uratuję, czy też oboje zginiemy pod gruzami.

Ograniczałem się więc do jednonocnych przygód i szybkich numerków, które nie trwały nawet całej nocy. Nie miałem zbyt dużo wolnego czasu, więc wolałem nie marnować

go na kobietę, która była zainteresowana tylko tym, aby mój penis trafił w odpowiednią dziurę. Moje towarzyski często nawet nie znały mojego imienia, nie chciały niczego o mnie się dowiedzieć, nawet tego, czy na pewno jestem singlem. Mówiąc w skrócie: wystarczyło, że byłem dosyć wysoki, umięśniony i że miałem dołeczki w policzkach – dziewczyny zagadywały mnie nawet wtedy, gdy ewidentnie byłem czymś zajęty, na przykład podnoszeniem ciężarów w siłowni. Nie miałem trudności ze znalezieniem kogoś do uprawiania seksu. Większy problemem stanowiło znalezienie przyjaciela, któremu mógłbym zaufać. Regularnie kontaktowałem się jedynie z moimi kolegą Danielem i matką. Brzmi słabo? Ale taka jest prawda. Jestem samotnikiem – nie do końca z wyboru – i bycie strażakiem to moje powołanie. Nie umiałbym wybrać innej drogi, chyba nawet bym tego nie chciał. Za bardzo zależało mi na tym, aby pomagać ludziom. Do tego uwielbiałem, gdy podczas trudnych sytuacjach adrenalina krążyła w moich żyłach. Może to uzależnienie miałem po ojcu – nigdy nie miałem okazji tego się dowiedzieć podczas rozmowy z nim: zginął, gdy jeszcze nie planowałem przyszłości. Zresztą chyba byłem za młody na zadawanie ojcu takich pytań. Teraz trochę żałowałem, że dorastałem bez męskiego wzorca, chociaż mama starała się mi to zrekompensować – nie do końca jej się to udało. Może właśnie w związku z tym byłem czasem zgorzkniały?

Wpatrując się w krzątającą się przy samochodzie sąsiadkę, zastanawiałem się, czy jednak do niej nie podejść. Znajdowała się tak blisko mnie – dosłownie naprzeciw mojego

domu. Gdyby się rozejrzała, pewnie nawet by dostrzegła, że się w nią wpatruję. Nie mogłem jednak spóźnić się do pracy, a miałem dziwne wrażenie, że gdy zacznę pomagać tej małej blondyneczce, to nawet nie dostrzegę upływu czasu. Pierwszy raz w życiu czegoś takiego doświadczałem: nawet nie stałem blisko, a czułem swego rodzaju przyciąganie do niej. Jakby ona była magnesem, a ja jakimś metalem.

Spojrzałem na zegar wiszący na kuchennej ścianie. Za niecałe trzydzieści minut będę musiał ruszyć dupę na swoją zmianę. Dopilem kawę, która była już zimna – do tego zdążyłem już przywyknąć, bo zawsze zanim mogłem się raczyć kofeinowym naparem, było coś do zrobienia.

Może chociaż wyjdę się przywitać? – pomyślałem. Nie wyszedłbym na takiego dupka. Co prawda nie mogę jej dzisiaj pomóc, ale przynajmniej mógłbym jej doradzić, żeby zapukała do drzwi Boruckich. Dwóch młodych chłopaków miało teraz wakacje i pewnie chętnie pomogliby tak pięknej nieznajomej.

W sumie co mi szkodzi? Byłem już gotowy do wyjścia, najwyżej wcześniej zjawię się w pracy i porozmawiam z Danielem, który miał dzisiaj ze mną służbę. Daniel słynął z punktualności, znajomi się śmiali, że gdy ma być gdzieś na dwunastą, to jest tam już o jedenastej trzydzieści.

Wziąłem torbę z kilkoma najprzydatniejszymi rzeczami i skierowałem się do drzwi. Przekręciłem klucz w zamku i ruszyłem do samochodu, który stał na podjeździe. Kątem oka zauważyłem, że sąsiadka wydobywa jakiś karton z furgonetki. Nie podszedłem do niej, tylko krzyknąłem:

– Dzień dobry. Nowa w okolicy?

– Nowa, nowa – odpowiedziała.

Jej głos był bardzo melodyjny i kojący, spodobał mi się bardziej niż się spodziewałem. Idealnie pasował do tej prześlicznej dziewczyny. Im bliżej niej podchodziłem, tym więcej dostrzegałem szczegółów – na przykład czerwoną szminkę, piękne usta i okulary, które zakrywały połowę jej twarzy, co na swój sposób także było urocze.

– Może ci pomóc? – zapytałem wbrew sobie, bo nie potrafiłem spokojnie patrzeć, jak ta drobna kobietka siłuje się z jakimś pudełkiem. Niby nie miałem czasu, ale to było silniejsze ode mnie. Coś w rodzaju instynktu nie pozwoliło mi jej zostawić w potrzebie.

– Podasz mi ten karton? Utknął w takim miejscu... Jestem za niska, to zawsze była moja zhora – odparła.

Przeszedłem przez ulicę, po czym bez trudu sięgnąłem po pudło, które wskazała swoją wypielegnowaną dłonią.

– Kinga jestem – powiedziała, promiennie się uśmiechając.

Przysunąłem pudło tak, aby bez trudu mogła po nie sięgnąć.

– Krystian – rzuciłem. – Niestety nie mogę ci teraz pomóc, spieszę się do pracy, ale jakbyś kiedyś czegoś potrzebowała, to wiesz już, gdzie mieszkam.

– Jesteś może hydraulikiem? Z tego, co zdążyłam zauważyć, kran przecieka. Stara pani Dąbrowska jakoś wcześniej o tym nie wspomniała, a ja nie znam żadnego dobrego fachowca w okolicy, bo dopiero się tu sprowadziłam.



– Niestety nie, jestem tylko strażakiem. Bardziej kręci mnie ogień niż woda. Skąd w ogóle pochodzisz? Może ktoś z twojej okolicy jest w stanie dojechać, masz tam kogoś sprawdzonego?

– Jestem z okolic Krakowa – odpowiedziała. – Zawiercie wybrałam dosyć przypadkowo, moja przyjaciółka dostała tutaj lepszą ofertę pracy. Tyle że ona zamieszkała ze swoim chłopakiem, a ja... Zaszalałam. Kupiłam dom, bo bardzo mi się tu spodobało. Piękna okolica, wspaniałe widoki...

– Nie musisz mi się tłumaczyć, sam przeniosłem się do Zawiercia, bo spodobało mi się to, że nie jest to zbyt duże miasto. Nie sądziłem jednak, że będzie tu aż tyle pracy dla strażaka – oznajmiłem. – Rozumiem więc, co chcesz powiedzieć. Jesteś tu nowa, a z Krakowa nikt nie przyjedzie ci pomóc, bo to chyba już nie ich rewir... Może jednak po pracy sam zerknę? Nie znam się za bardzo na rurach, ale szybko się uczę. Jakoś je naprawię.

Kinga machnęła ręką.

– Nie będę ci zajmować czasu. Poczytam opinie w internecie, na pewno znajdę kogoś, kto da radę podjechać jeszcze dziś, zanim całkowicie mnie zaleje.

– Skoro tak wolisz – skwitowałem.

Kinga sięgnęła po karton, który wcześniej dla niej wy-dostałem z furgonetki i przycisnęła go do klatki piersiowej.

– Do zobaczenia kiedyś, Krystian. Mam nadzieję, że uda nam się jeszcze porozmawiać.

– Do zobaczenia, Kinga. Trzymam kciuki, żeby rozpa-kowywanie rzeczy poszło ci jak najszybciej.

– Dam radę, jestem zmotywowana! W końcu chciałabym się dzisiaj położyć spać w swojej pościeli na nowym materacu. No nic, dziękuję za pomoc i mam nadzieję, że na służbie nie zaskoczy cię dziś nic niespodziewanego.

– W mojej pracy wszystko jest niespodziewane – skomentowałem. – Nie ma dwóch takich samych akcji, Kinga. Musisz się jeszcze trochę doszkolić, ale nie martw się, może jeszcze kiedyś będziesz miała okazję mnie w tej kwestii przepytać!

– Na razie muszę się doszkolić z hydrauliki.

Ruszyłem do swojego samochodu. Nie odwróciłem się, żeby na nią spojrzeć, bo pomyślałem, że jeśli to zrobię, na pewno nie zdążę na czas dojechać do swojej jednostki.

Wsiadłem, włożyłem kluczyk do stacyjki i odpaliłem silnik. Dopiero gdy wyjechałem z podjazdu i zamknąłem automatyczną bramę, poczułem, że jestem w stanie zebrać myśli. Nie zamierzałem podchodzić do Kingi ani z nią rozmawiać, a jednak pod wpływem impulsu to zrobiłem. W dodatku okazało się, że dziewczyna jest słodka – niczym powiew świeżego powietrza. Stanowiła miłą odmianą po tych wszystkich kobietach, z którymi ostatnio rozmawiałem – zwykle od razu rzucały niestosowne teksty albo rozmawialiśmy jedynie na służbowe tematy.

– Co masz taką minę? – spytał Daniel, gdy dotarłem do jednostki.

– Nie chcesz wiedzieć...

– Właśnie chcę! – zaprotestował.

– Poznałem dzisiaj nową sąsiadkę – oznajmiłem.

– I od razu cię wkurzyła?

– Wręcz przeciwnie, przyjacielu, wręcz przeciwnie. Wydaje się taka uroczo nieporadna, a jednocześnie taka dzielna, trochę szalona.

– Więc ją polubiłeś? Jak mi przykro, stary, masz jednak serce i ludzkie uczucia. Niemożliwe. Jak to się mogło stać? – Daniel wysilił się na ironię.

Przecież nie byłem robotem. Odrzucałem miłość z konkretnych powodów, wcześniej dokładnie wszystko sobie przemyślałem. Nie była to pochopna decyzja.

– Nie wiem, Daniel, nie wiem, ale mam ogromną ochotę ją poznać... Muszę jednak trzymać się od niej z daleka, bo gdybym niechcący się w niej zakochał, to byłoby naprawdę źle. Nie, to byłaby największa katastrofa. Tyle lat udawało mi się trzymać uczucia na wodzy, więc nie mogę sobie teraz pozwolić na chwilę słabości.

– Kiedyś w końcu zrozumiesz, że mimo wszystko warto zaryzykować w imię miłości, chociaż miałyby ona trwać bardzo, bardzo krótko – stwierdził Daniel.

– To, że twoja żona znosi twoje humorki i jakimś cudem także stres związany z wykonywanym przez ciebie zawodem, nie znaczy, że każda taka będzie.

– Na pewno nie każda – podsumował mój kolega. – Ale trzeba szukać takiej, która da sobie z tym wszystkim radę. Warto taką znaleźć, naprawdę, Krystian.

Westchnąłem głośno.



**SZUKASZ PIKANTNYCH OPOWIEŚCI?**

Zajrzyj do najgorętszego miejsca w sieci!

STREFA

**Niegrzecznych Książek**

Ponad **dwadzieścia**  
**kategorii** i **tysiące**  
**książek** czekają  
właśnie na Ciebie!



[www.niegrzeczneksiazki.pl](http://www.niegrzeczneksiazki.pl)

